

w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Zapytał ich po raz trzeci: Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię. Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za bunt i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę. Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola. Włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas! i do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, coż się stanie z suchym? Prowadzono też innych dwóch – złoczyńców, aby ich z Nim stracić. Gdy przyszedli na miejsce zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Jezus zaś mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. A oni rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. Lud zaś stał i patrzył. A członkowie Sanhedrynu szydzili: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest Mesjaszem, Bożym Wybrańcem. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest Król żydowski. Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju. Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą Ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. Na widok tego, co się działo, setnik oddał Chwałę Bogu, mówiąc: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, powracały, bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

## SŁOWO OBJAŚNIENIA DO SŁOWA BOŻEGO

Co roku Kościół pozwala nam w Niedzielę Palmową, zwaną Niedzielą Męki Pańskiej, wsłuchiwać się na nowo w historię Jezusa. To On siłą miłości pokonał zło i wziął na siebie całą nieprawość człowieka, o której tak mówił św. Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki do Polski w 2002 roku w Krakowie: „Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić „wielkim nieobecny” w kulturze i społecznej świadomości narodów. Tajemnica nieprawości wciąż wpisuje się w rzeczywistość Świata, w którym żyjemy”. **Doświadczając tajemnicy nieprawości, rodzącego się na naszych oczach zła, z lękiem patrzymy w przyszłość, obawiamy się pustki, cierpienia i unicestwienia. Jeśli chcemy zobaczyć, jak daleko Bóg przybliżył się do nas, by nas uwolnić od nieprawości i lęków, to musimy spojrzeć na krzyż Chrystusa.** To dzięki Jego zbawczej ofierze wyzwolenie od grzechu i śmierci stało się także naszym udziałem. Na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus, módlmy się do Boga słowami jej „Aktu ofiarowania się miłosiernej miłości”: „Dziękuję Ci, o mój Boże! za wszystkie Łaski, jakimi mnie obdarzyłeś, a szczególnie za to, że mnie przeprowadziłeś przez próbę cierpienia. W dniu ostatecznym z radością będę patrzyła na Ciebie trzymającego berło Krzyża; skoro raczyłeś podzielić się ze mną tym drogocennym Krzyżem, ufam, że w Niebie będę podobna do Ciebie i na moim uwielbionym ciełe ujrzę jaśniejące Chwałą święte stygmaty Twej Męki... (...) nie chcę jednak zbierać zasług, chcę pracować jedynie z Miłości ku Tobie, tylko w tym celu, by sprawić Ci radość, pocieszać Twoje Najświętsze Serce i ratować dusze, które będą Cię kochać przez całą wieczność. Pod wieczór życia stanę przed Tobą z pustymi rękoma, bo nie proszę Cię, Panie, byś liczył moje uczynki. (...) Pragnę więc przyodziać się Twoją własną Sprawiedliwością i jako Dar Twojej Miłości otrzymać wieczne posiadania Ciebie samego”.

## ○○○ OŁTARZ MIEJSCEM TRWANIA KALWARII ○○○



Ten Chrystusowy tron stanowi centrum świątyni, wokół niego gromadzimy się, aby sprawować Eucharystię – mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Na tym ołtarzu, pod sakramentalnymi znakami, odnawia się stale ta ofiara krzyżowa – miłość w wydaniu Bożym względem grzesznego człowieka. Tak kochać może tylko Bóg.

Nikt nie ma większej miłości... Dlatego udział w Eucharystii, sprawowanej na ołtarzu, jest zawsze wejściem w Największą Miłość. Każda Eucharystia ukazuje tę Jego miłość! Chrystus Pan aż do końca nas umiłował, a dając się nam jako pokarm – Chleb Żywy, który zstąpił z Nieba, który otrzymujemy – staje się On naszym Zmartwychwstaniem. Jak nie ma większej miłości od Jezusowej, tak nie ma nic ważniejszego jak wykorzystanie czasu dla uczestnictwa we Mszy św. Bez udziału w Tej Miłości nie mamy nic z Darów Niebieskich do których tylko ona nas doprowadza.